Nr. 145. Kraków, Piątek 27 Czerwca 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] 40 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. [illegible]

[illegible]

OGŁOSZENIA [illegible] Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza L. 35. [illegible] Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Fuhrl, A. Jenggrel w Antwerpii Jeune & Co, Annoncen-Expedition „Propagandist“. Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Cne. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Forin & Cie, [illegible]

Ruch wyborczy.

Konwentykiel wyborczy.

Dziś w południe w sali Magistratu odbyła się konferencya blokowych kandydatów na posłów z Krakowa i Podgórza, mianowicie: Dra Leo, Dra Bandrowskiego, Sarego, Srokowskiego, Federowicza i Maryewskiego. Na konferencyi podobno zastanawiano się nad obecnem „niebezpiecznem“ położeniem politycznem w Krakowie i środkami, któreby zapewnić mogły wybór blokowych kandydatów.

O ile nasze informacye sięgają, — porozumienie bloku przyszło o tyle do skutku, że kandydatura rękodzielnika (po obietnicach p. Leo!) została oddana!

Być może, że wobec rozbicia żydów, **żaden kandydat żydowski nie będzie postawiony oficyalnie.**

Wyłudzanie pełnomocnictw.

Donoszą nam z miasta, że znani dwaj ajenci p. Bazesa i jego pomocnicy przy szwindlach i oszustwach wyborczych, szynkarz Rose i lakiernik Aszkenaze obchodzą przemysłowców i restauratorów krakowskich, wyłudzając od nich w podstępny sposób deklaracye głosowania na kandydatów bloku.

Przestrzegamy usilnie wszystkich przed emisaryuszami spółki Bazes & Leo — tych panów zaś zapewniamy, że pilnie baczyć będziemy na ich „środki i sposoby“ działania.

Przy tej sposobności zwracamy się do naszych kobiet, aby nie oddawały pełnomocnictw agitatorom blokowym i nie popierały swymi głosami reakcyjnej i zniepráwionej kliki, rządzącej w mieście.

Centralny katolicko-narodowy komitet wyborczy

uchwalił na posiedzeniu w d. 24 czerwca br. zalecić z kuryi gmin wiejskich, następujących kandydatów do Sejmu:

Ludwik Dobija, Biała. — Dr hr. Stanisław Mycielski, Bóbrka. — Dr Ferensiewicz, Bohorodczany. — Tadeusz Czarkowski-Golejewski, Borszczów. — Józek Solak, Brzesko. — Władysław Rylski, Brzeżany. — Zdzisław Skrzyński, Brzozów. — Mieczysław Burzyński, Buczacz. — Kazimierz Krzanowski, Cieszanów. — Artur Zaremba Cielecki, Czortków. — X. Jan Pilch, Dąbrowa. — Paweł Tyszkowski, Dobromil. — X. Hipolit Zaremba, Dolina. — Stanisław Niezabitowski, Gródek Jagielloński. — X. Jacek Michalik, Grybów. — Antoni Teodorowicz, Horodenka. — Kazimierz Horodyski, Husiatyn. — Witold książę Czartoryski, Jarosław. — X. Zygmunt Męski, Jasło. — Franciszek hr. Czosnowski, Jaworów. — Konstanty Czarkowski, Kałusz. — Stanisław Henryk hr. Badeni, Kamionka Strumiłowa. — Dr Ptaś, Limanowa. — August hr. Krasicki, Lisko. — Walery Krzeczunowicz, Lwów. — X. Tyczyński z Markowy, Łańcut. — Stanisław hr. Stadnicki, Mościska. — Józef Stolarski, Myślenice. — X. Stanisław Wolanin, Nisko. — Józef Maciuszek, Nowy Sącz. — Dr Jan Bednarski, Nowy Targ. — Aleksander Raczyński, Podhajce. — Władysław książę Sapieha, Przemyśl. — Stanisław Wybranowski, Przemyślany. — Biesiadecki, Rohatyn. — X. Władysław Kopernicki, Ropczyce. — Aleksander hr. Skarbek, Rudki. — Wincenty Tomaka, Rzeszów. — Feliks Sozański, Sambor. — Jan Potocki, Sanok. — Leon hr. Piniński, Skałat. — Stefan Moysa-Rosochacki, Śniatyn. — Paweł hr. Dzieduszycki, Sokal. — X. Józef Watulewicz, Stary Sambor. — Józef Jury Kołowski, Tarnopol. — Jan Urbański, Tłumacz. — Jan Gromnicki, Trembowla. — Dr Olga, Turka. — Franciszek Górkiewicz, Wadowice. — Adam Mrozowicki, Wieliczka. — Oskar Schnell, Złoczów. — Jan Zamorski, Żywiec.

Sytuacya w Podgórzu-Wieliczce.

W Podgórzu pojawiła się odezwa, która wzywa wyborców do głosowania na burmistrza Wieliczki Dra Aywasa. Z odezwy tej podajemy wyjątki:

„Przed 12 laty p. Maryewski, jako kandydat konserwatywno-demokratyczny (sic), otrzymał mandat do Sejmu dzięki tylko układowi, zawartemu między Podgórzem a Wieliczką, mocą którego miasta te miały naprzemian wybierać posłów do Sejmu, t. j. na jedną kadencyę z Podgórza, na następną z Wieliczki. Dziwnymi zbiegami, które na razie pomijam, p. Maryewski już przez dwie kadencye zasiadał w Sejmie z wielką tylko dla siebie korzyścią.

Obecnie zupełnie słusznie powszechna opinia obywateli Podgórza i Wieliczki wskazuje jako kandydata na przyszłego posła do Sejmu wielce zasłużonego burmistrza Wieliczki, adwokata Dra Franciszka Aywasa, członka Rady powiatowej, człowieka bardzo energicznego, otaczanego powszechnym szacunkiem w mieście i w całym powiecie.

P. Maryewski jednak, pamiętający zawsze tylko o sobie, chciałby za wszelką cenę utrzymać się na posterunku sejmowym, zwłaszcza, że od tego zależy jego posada w Banku krajowym z płacą 12.000 K i tłustymi dodatkami, któreby mu z pewnością nie zaszkodziły!

„Hyeny wyborcze“ rozpoczęły już pracę wytężającą we wszystkich możliwych kierunkach pod znanym sztandarem „inżyniera“ (??) w sposób wypróbowany i jemu tylko właściwy! Znalazły się nawet jednostki, które z bezczelną odwagą ośmieliły się wpływać na burmistrza Wieliczki Dra Aywasa, „aby na ten raz jeszcze“ zrzekł się kandydatury na rzecz p. Maryewskiego!? To już chyba bezwstyd niepowszedni!! Nie wspominają jednak, że dzięki p. Maryewskiemu przehandlowane już Podgórze po raz ostatni wybierać będzie z Wieliczki posła do Sejmu!

Wzywamy wszystkich uczciwych, prawych i nieprzedajnych wyborców, aby strzegli swych praw wyborczych, o wszelkich nadużyciach płatnych naganiaczy nam donosili, a głos swój bez obawy tylko na burmistrza Wieliczki Dra Franciszka Aywasa oddawali, bez względu na orzeczenie „superarbitra“ p. Leo. Każdy bowiem szanujący się wyborca musi uważać chyba za obrazę i za kpinki wyborcze, aby kandydata na posła obywatelom p. Leo miał przeznaczać. Podgórze chyba aż nadto dobrze zna się na takich kruczkach i wartości wyroków krakowskiego Salomona, bo przykrych skutków na własnej doznaje skórze!“

W Dąbrowskiem.

Ze Szczucina telegrafują nam, że odbył się tam dnia 25 b. m. wiec ludowy, na którym X. kanonik Jan Pilch z Olesna wypowiedział mowę kandydacką. Kandydaturę jego przyjęto z wielkim zapałem.

Dnia 23 b. m. odbył się w Żabnie wiec przy bardzo licznym udziale ludu. Obrady zagaił X. Tyczkowski, superyor z Odporyszowa, poczem X. Pilch w przystępnych słowach przedstawił swój program pracy, a podniósł głównie, że jako poseł dołoży wszelkich możliwych starań, aby na najbliższej kadencyi sejmowej uchwaloną została zdrowa, sprawiedliwa reforma wyborcza. Po X. Pilchu redaktor Wierczak z Krakowa, przedstawił ludowi szeroko i wyczerpująco politykę przywódców ludowców; potem przemawiał X. Halak, proboszcz z Grębosowa, rolnik Misioń i poczmistrz Danielec z Radłowa, poczem uchwalono wśród oklasków jednogłośnie kandydaturę X. Pilcha.

Przed wiecem tuż przed kościołem parafialnym w Żabnie podpici zwolennicy Bojki, rozfanatyzowani i podjudzani przez „wiecznych prawników“ z Dąbrowy, popieranych przez byłego posła Bojkę na sekretarzy Rady powiatowej w Dąbrowy, urządzali ku zgorszeniu uczciwych chrześcijan i niestety ku uciesze pauprów żydowskich formalne burdy, pragnąc wiec X. Pilcha udaremnić.

W Wadowickiem.

Z Kalwaryi Zobrzydowskiej piszą nam:

W dniu 19 b. m. odbyły się prawybory na wyborców z naszego miasteczka. Żydzi w dniu tym solidarnie głosowali wyłącznie tylko na wyborców żydowskich, dając tem dowód swojej siły i zaznaczając swą solidarność w sposób uwłaczający godności katolickiego mieszczaństwa. Lecz pomimo krętactw prawdziwie żydowskich wyjątkowo tym razem nie odnieśli zwycięstwa. Na wyborców wybrano bowiem Antoniego Szpunara, X. Romana Stojanowskiego, Jana Madelskiego i Dra Antoniego Banasia.

Wybór ten nie przypadł jednak do gustu najemnikom żydowskim, to też unieważnienie prawyborów przez starostwo ze względu, że wybory odbyły się w „Sokole“, który stoi już na terytoryum gminy sąsiedniej, aczkolwiek przylega do miasta, przyjęli z wielkim entuzyazmem.

Przykro, lecz musimy tutaj publicznie zaznaczyć, że dziś ci, którzy ogłosili siebie za antysemitów, wchodzą w ścisły kompromis z żydami, starając się drogą oszczerczych zarzutów i obelg na różne stany i partye pociągnąć w ten wir i tutejsze mieszczaństwo. Sądzimy jednak, że mieszczanie, przekonawszy się o agresywności żydów, którzy nie tylko na polu ekonomicznem, ale obecnie i na polu politycznem chcieliby rej wodzić, nie pójdą za głosami wichrzycieli i oddadzą głosy na tych, którzy dążą do wyzwolenia społeczeństwa polskiego z pod przewagi żydostwa.

Bazesowe bagno.

Smutną i upokarzającą jest rzeczą dla Krakowa jako wielkiego miasta wogóle, a dla starej stolicy Jagiellonów i siedziby najwyższych i poważnych instytucyj naukowych, literackich i artystycznych w szczególności, że opinia publiczna w ten czy inny sposób zniewoloną jest zajmować się tego rodzaju osobnikiem, jak Gerzon Bazes. Upokarzającą jest rzeczą dla każdego inteligentnego i kulturalnego Krakowianina fakt, że tego rodzaju nieuk i człowiek bez najprymitywniejszych uczuć moralnych i pojęć etycznych decyduje lub współdecyduje w najważniejszych kwestyach miasta. Niesłychaną, o wartości pewnego odłamu obywatelstwa i obecnie kierujących ster, ich godności osobistej i obywatelskiej, ich patryotycznych uczuciach najlepiej świadczącą jest rzeczą, że w swem gronie ścierpieć mogą człowieka, który razi i razić musi oko swemi grubemi manierami, świadczącemi o jego pochodzeniu z pośród straganów i jatek Wolnicy, razić musi ucho straszną, nie do wytrzymania polszczyzną.

Bo któż jest ten Gerzon Bazes, który posiada takie wpływy, którego wszyscy, a najwięcej sami żydzi, nienawidzą z całej duszy? Kto zacz on jest ten człowiek, który otacza się gronem przyjaciół, z których każdy radby go utopić w łyżce wody, otacza się szerokiem kołem t. zw. zwolenników i pół-przyjaciół, którym wyświadcza rozmaite małe i większe grzeczności, których jużto groźbą i pięścią, jużto słodką (i jeszcze jaką!) grzecznością odkomenderowuje do rozmaitych posług, którymi kieruje jak lalkami w teatrze maryonetek? Kto zacz jest ten, który dla oka produkuje tak często tkliwość swego serca, a swą własną żonę precz wypędza, swojemu synowi, swej córce życie łamie?

Jakiem jest prawdziwe oblicze tego z gruntu złego człowieka o lichym charakterze kupczyka, małego sklepikarza na głębokiej prowincyi? Gdzie czerpie uprawnienie do zabierania głosu w sprawach publicznych i kierowania niemi przez swych „strohmanów“ ten, dla którego niema miejsca wśród ludzi godnych, ten, który dla uprzyjemniania sobie życia, na przyjęcia i „wesołe“ kolacye w gronie pokrewnych sobie duchem wydaje tysiące, a skarżony przez swą — zmuszoną do tego kroku — ślubną córkę, o alimenta i posag, bije się w swe męskie piersi i cichym a skruszonym głosem zeznaje wobec sędziów, że jest biednym, bez wszelkiego majątku, kupcem szkła i porcelany, skazanym na wsparcia swych sióstr i nie mogącym wyposażyć swej ślubnej córki? Jakiem czołem i jakiem prawem zasiada w gronie ojców miasta, obdarzonych zaufaniem przez Kraków cały, ten, którego nie wzrusza wieść, że wypędzony przez niego syn jego, akademik, z rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo, ten, który zawiadomiony o nieszczęściu przez kolegę swego syna, „uprzejmie“ mu za trud dziękuje i jak nigdy nic dalsze wydaje zlecenia na budowie swego domu? Jakim szacunkiem cieszyć się winien u każdego człowieka o przeciętnym, wcale nie bohaterskim charakterze ten, który przeciw swemu politycznemu przeciwnikowi występuje z argumentami i rewelacyami, czerpanemi z najbardziej prywatnego tegoż życia (Merzowie, bp. Dr Horowitz)?

Gdzie miejsce dla człowieka, który uprawia uczciwość i czystość rąk swych własnych li tylko dlatego, że one w gronie ludzi, którzy nie mają czystych lub tak czystych rąk i którzy wyżej cenią „żywy pieniądz nad nierentowną uczciwość“, dają mu niewzruszoną i niewzruszalną wyższość i siłę? Co się należy temu Gerzonowi Bazesowi, któremu wstęp do każdego uczciwego chrześcijańskiego, czy żydowskiego, domu winien być zamknięty, temu, który pewnego urzędnika bankowego, domniemanego autora kilku nieprzyjemnych mu artykułów w pewnem krakowskiem piśmie, przez swego przyjaciela podstępnie zaprasza do tegoż prywatnego mieszkania, by tam się na nim czynną zniewagą zemścić? Wszakże w swoim czasie ten sam Bazes musiał jeździć z dziś nieżyjącym prezesem kahału Horowitzem aż do ministra sprawiedliwości dra Kleina, aby wyprosić zastanowienie kroków sądowych, przeciwko „Własnej pomocy“ osławionej, a przez niego stworzonej instytucyi finansowej!

Gdzie jest poczucie godności bodaj tych od setek lat w Krakowie znanych rodzin żydowskich, z których grona wychodzili uczeni w piśmie mężowie, a które swym chamskim butem tratuje i które poniewiera ten syn proletaryatu żydowskiego, jakby chciał się mścić na nich za ich wyższą rangę społeczną wśród żydów; mścić się za to, że on jest człowiekiem z dołu, pozbawionym wykształcenia? Jakim cudem dzieje się to, że szereg ludzi, o akademickiem wykształceniu, płaszczy się w haniebny sposób przed człowiekiem, który wprost ich poniewiera? Jak to się dzieje, że ci wszyscy mogą żyć w dusznej atmosferze, która zabija dusze, spaczа charaktery? Jak się dzieje, że ci wszyscy, między którymi przeważają ludzie z wykształceniem i na stanowiskach, mogą wytrzymać z człowiekiem, który jednak ma na tyle krytycznego i autokrytycznego zmysłu, że z obrzydzeniem o nich często się odzywa, w zasadzie nimi gardzi, wcale nierzadko i wcale niedwuznacznie daje im to odczuć i poznać?...

Nieskończony byłby łańcuch pytań, z których każde ogniwo jest wymownem świadectwem nietylko niskich kwalifikacyj moralnych Gerszona Bazesa, lecz jeszcze wymowniejszym dowodem na to, jak przerażająco małą jest miara wartościowania ludzi, ich życia i czynów przez obecną rządzącą generacyę Krakowa! Wszak w tem zwierciedle odbija się skrzywiona i straszna karykatura naszego życia, potworny obraz upadku du-

16 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść)

To wyzwolenie jego ducha z pętów lękliwości natchnęło go taką decyzyą, że gotów był prawie na śmierć. Skoro ci ludzie z ulicy gotowi są dotrzymać zobowiązań swych, zaciągniętych względem starego świata, to i on uczyni to samo. Dotrzyma tego słowa tembardziej, że dał je biedakom z ulicy. Będzie to ostatni jego tryumf nad potwornymi lunatykami z balkonu. Pójdzie z nimi do ich prywatnego gabinetu, aby umrzeć za coś, czego oni nie są nawet w stanie pojąć.

Katarynka grała tymczasem na ulicy z coraz to większą energią i Syme słyszał teraz w zmieszanych jej dźwiękach, jakby zespół całej orkiestry wojskowej. Słyszał w niej bębny i trąby wojenne, wygrywające tryumf życia.

Spiskowcy tymczasem opuścili już balkon i weszli przez drzwi oszklone do sąsiedniego pokoju. Syme szedł za nimi ostatni. Był na pozór spokojny, ale w głowie jego paliło się już od romantycznej liryki. Prezydent wyprowadził ich na tylne schody, przeznaczone dla służby, a potem wszedł wraz z nimi do ciemnego, chłodnego, pustego prawie pokoju w którym znajdował się tylko stół, otoczony ławkami. Skoro już wszyscy weszli, Niedziela zamknął i zaryglował drzwi. Pierwszy zabrał głos nieprzejednany Wtorek, który zdawał się być oburzony za jakieś niewypowiedziane krzywdy.

— Tak? tak? — wołał on swoim polskim akcentem, który skutkiem podrażnienia akcentował się bardziej jeszcze, czyniąc mowę jego prawie niezrozumiałą. — Mówisz pan, że się nie kryjesz. A jednak chcąc nam powiedzieć coś ważnego, wprowadziłeś nas pan do tej czarnej dziury?

Prezes zdawał się przyjmować satyryczne wycieczki cudzoziemca z dobroduszną wesołością.

— Uspokój się mój Wtorku — rzekł po chwili. — Skoro wszyscy słyszeli niedorzeczności, które wypowiadaliśmy na balkonie, nikt się już teraz nie zatroszczy, dokąd udaliśmy się potem. Gdybyśmy schronili się tutaj zaraz po przyjściu do hotelu, mielibyśmy już na piętach cały sztab policyantów, podczas gdy teraz możemy obradować spokojnie. Ty, mój drogi, nie znasz jeszcze świata i ludzi.

— Ale gotów jestem umrzeć za nich — zawołał Polak z zapałem. — Wymorduję ich gnębicieli. Nie znoszę tej zakrytej gry i tych wszystkich komedyj, ja chcę pokonać tyrana jawnie, w publicznem miejscu.

— Widzę to, widzę — odparł dobrodusznie prezydent, zasiadając na górnym końcu stołu. — Chcesz umrzeć za ludzkość, a potem iść mordować jej tyranów. To bardzo logiczne. Ale teraz pohamuj na chwilę swoje piękne uczucia i zechciej usiąść przy stole wraz z innymi gentlemenami. Po raz pierwszy dzisiejszego ranka pomówimy tu rozsądnie.

Syme usłuchał prezesa z piorunującą szybkością i usiadł pierwszy. Wtorek zasiadł ostatni, mrucząc coś z niezadowoleniem o kompromisach. Nikt ze zebranych nie zdawał się domyślać, co ma powiedzieć Niedziela. Syme zaś, który był przekonany, że prezes chce go zdemaskować, miał uczucie człowieka, który przed wstąpieniem na rusztowanie, powiedzieć chce dobrą mowę.

— Towarzysze! — zaczął prezes, powstając. — Dość już długo odgrywaliśmy tę farsę. Wezwałem was tutaj, aby powiedzieć wam wiadomość tak prostą, a jednocześnie tak wstrząsającą, że nawet kelner z góry (oddawna przyzwyczajony do naszych lekkich rozmów) odczułby w tej chwili w głosie moim ton więcej, niż poważny. Towarzysze! mieliśmy tu omawiać plan i miejsce zamachu. Otóż ja wnoszę, abyśmy nie uchwalali wspólnie na dzisiejszem zebraniu żadnych planów, pozostawiając całą sprawę odpowiedzialności jednego, pewnego członka. Proponuję np. towarzysza Sobotę Dra Bulla.

Wszyscy spojrzeli na niego, wszyscy podnieśli się ze swych miejsc już przy pierwszych jego słowach, bo mimo, że Niedziela wypowiedział je tonem przyciszonym, to przecież brzmiały one w ustach jego niezwykle uroczyście. Niedziela wtedy stuknął pięścią w stół, wołając.

— Ani słowa więcej towarzysze! Ani słowa o planach naszych i zamiarach. Nie wolno nam mówić, nie wolno nam wymieniać najdrobniejszego szczegółu z tego co zamierzamy. Nie wolno nam mówić w tem towarzystwie, w tem gronie.

Niedziela spędzał wogóle życie na wprowadzaniu w zdumienie swych bliźnich. Nigdy jednak, nie udało mu się to w tym stopniu co dzisiaj.

Wszyscy poruszyli się niespokojnie prócz jednego Syme'a, który wsunąwszy rękę do kieszeni, ujął palcami swój nabity rewolwer. Postanowił bronić się do upadłego i sprzedać drogo swe życie, przekona się ostatecznie, czy ten Niedziela jest śmiertelnym.

Niedziela tymczasem przeszedł w ton łagodny.

— Zrozumiecie prawdopodobnie — rzekł — że muszę mieć ważny powód, skoro ograniczam wolność mowy, w tem środowisku wolności. Obcy ludzie, którzy słuchają naszych rozmów nie rozumieją ich znaczenia i mają nas za wesołych birbantów. Ale tu wśród nas jest ktoś, co zna nasze zamiary i przekonania, ale ich nie podziela, ktoś który...

— To być nie może! — krzyknął przenikliwym, prawie kobiecym głosem sekretarz. — To być nie może.

Niedziela opuścił na stół swoją ciężką rękę, podobną do płetwy olbrzymiej ryby.

— Tak — rzekł powoli — tu w tym pokoju znajduje się szpieg, przy stole tym zasiada zdrajca. Dość zresztą próżnych słów. Imię jego...

Syme podniósł się nawpół, z palcem na cynglu pistoleta.

— Imię jego — powtórzył prezydent — jest Wtorek. To on, ten obrosły włosem oszust, który się podaje za Polaka.

Wtorek skoczył na równe nogi, trzymając w każdej ręce rewolwer, trzej inni członkowie skoczyli mu do gardła a nawet zgrzybiały profesor usiłował naprożno podnieść się z krzesła.

Syme zresztą nie widział tej sceny oślepiony dobroczynnem zdziwieniem, opadł tylko na krzesło z namiętnem westchnieniem ulgi.

ROZDZIAŁ VII.

Niesłychane zachowanie się profesora de Warms.

— Siadajcie! — krzyknął Niedziela głosem, którego zwykł był używać w rzadkich tylko wypadkach życia, a który przenikał ludzi, jak ostrze błyszczącej szpady.

Wszyscy trzej napastnicy puścili Wtorka i powrócili na swoje miejsca, co uczynił także zdemaskowany członek rady.

— Bardzo dobrze mój panie — rzekł wtedy prezydent do Wtorka, takim tonem, jak gdyby mówił do zupełnie obcego człowieka. Zechciej pan teraz włożyć rękę do kieszeni i pokazać nam co tam masz na dnie.

Mniemany Polak, trochę blady pod frendzlą swych ciemnych włosów, sięgnął z pozorną obojętnością do kieszeni i wydobył z niej błękitną kartę.

Syme widział to, widział jak Wtorek kładł na stole błękitny papier. Siedząc za daleko by wyczytać napis na niebieskiej karcie, Syme zauważył jednak, że błękitny karton podobny jest zupełnie do jego własnej legitymacyi, którą otrzymał wstępując do związku antyanarchistów i którą miał w tej chwili w kieszeni.

— Patetyczny Słowianinie! — mówił tymczasem prezydent do Wtorka — tragiczny synu Polski, sądzę, że wobec tej karty rozumiesz sam, że obecność twoja wśród nas, jest conajmniej „de trop“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cha i dobrych obyczajów. Wszakże już w pomniejszaniu, spaczaniu, zgangrenizowaniu życia, ludzi i wszelkich spraw, z życiem publicznem związanych, doszliśmy do ostatecznej granicy! Wszakże obfita wylęgarnia Gersona Bazesa w świat wysyła coraz to nowych emisaryuszy i apostołów demoralizacyi i to bez różnicy stanu, narodowości i wyznania!

W każdej korporacyi i instytucyi, w każdem stowarzyszeniu, nawet w tych, które są wrogie lub obojętne wobec Bazesa, są jego tajni agenci, którzy z jednej strony mają za zadanie kontrolowanie, szpiegowanie, donoszenie, z drugiej wykonywanie zleceń, szerzenie systemu destrukcyi, prowadzenie na linee, której koniec w swem ręku dzierży Gerszon.

A różnych ludzi w całem mieście, chrześcijan i żydów, najwięcej tych ostatnich, trzyma on w ręku przy pomocy swych trabantów. A trzyma ich, ludzi miasta, skazanych na kredyt, zależnych od śruby podatkowej, zdanych często na łaskę i niełaskę opinii Izby handlowej w różnych sprawach handlowych i przemysłowych, łasych na tytuły radców cesarskich, przemysłowych, komercyalnych, kolejowych, cłowych i innych, żądnych orderów i odznaczeń, godności sędziów handlowych, posad bankowych lub prywatnych. A moc do trzymania tych wszystkich ludzi, wpływania na wybory lub wprost robienia ich do Magistratu, Sejmu, Rady państwa, kahału krakowskiego i rozmaitych instytucyj, korporacyj i rad nadzorczych daje — Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, do której prawo głosowania i wybierania 36 członków ma dwadzieścia kilka tysięcy kupców i przemysłowców z całej zachodniej Galicyi, a do której faktycznie wyznacza według własnego uznania i stosownie do konjunktury na giełdzie swych spraw osobisto-publicznych nikt inny — jak Gerszon Bazes.

„Ja sam — powiada on — jestem skromnym, zwykłym radcą miejskim, najzwyklejszym członkiem Izby handlowej, na kahał wpływu nie mam, bo nawet nie wybrali mnie (ci na śmierć i życie zawiśli od niego Przyp. Red.) żydzi na członka zboru żydowskiego, najchętniej żyłbym na ustroniu jako prywatny, spokoju i spokoju potrzebujący człowiek, muszę jednak ulegać(!) woli mych przyjaciół. Raz nawet już złożyłem (sic!) mandat do Rady miejskiej, bo już tego dość miałem, ale dniem i nocą prośby i nalegania przyjaciół brzęczały mi jak natrętne pszczoły nad uchem, aż ku nie największemu memu zadowoleniu uległem naporowi i pozwoliłem ludowi wybrać mnie do Rady miejskiej. Ja nie mam żadnych ambicyj, nie szukam godności, order uważam za zabawkę dla wielkich dzieci, żyję tylko dla drugich, pracuję tylko z woli mych przyjaciół i tylko dla nich. — Niczego dla siebie, wszystko dla nich!!"

Tak mówi o sobie Gustaw? Gerszon Bazes — ten dobroduszny, altruistyczny, szlachetny i ofiarny Bazes, — ta zmora, trapiąca od dłuższego czasu Kraków, — którego rzekoma bezinteresowność jest gorzką koniecznością, jakiej on z rezygnacyą się poddaje, bo nie może zmienić tego faktu, że sam żadnych wysuniętych stanowisk dla siebie szukać nie może, bo nie ma żadnych kwalifikacyj dla reprezentowania tychże, żadnego wykształcenia, potrzebnego do przodowania, żadnym nie włada językiem, by mógł żywem przemawiać słowem!

Gdyby Gerszon nie był na tyle sprytny i był kiedykolwiek i gdziekolwiek się wysunął, byłby w okamgnieniu osobiście się skompromitował i raz na zawsze się utracił! On jest jednak sprytny i woli — bo musi woleć — być motorem, ogniskową sprężyną, niż jakimkolwiek przewodnikiem. On się uwielokrotnia, dobierając ludzi z najrozmaitszych afer i robiąc z nich swe narzędzia, — wysuwając ich z ukrycia, jako swe macki, któremi jak polip obejmuje wszystkie pola publicznego życia, a w czterech ścianach swego domu, czy wśród kliki, wywierając na nich swój gniew i zemstę za to, że musi się nimi posługiwać, że sam w wykonywaniu jest bezsilny, że zawsze musi występować jako nieuchwytny duch, a nigdy jako żywe „ja", mści się na nich i za swe nieuctwo i za swe pochodzenie, a gardzi nimi, jako ludźmi bezwolnymi, co za marne korzyści swe dusze, swe charaktery sprzedają.

Skąd pochodzi to wpływowe stanowisko Bazesa? Swego czasu dał krótką, ale charakterystyczną odpowiedź w rozmowie pewien krakowski członek Izby handlowej i radca cesarski, gdy wtrącił po niemiecku:

»Nicht Brutus war ein Held, sondern die Römer waren Schafe.«

* * *

Przeciw temu Gerszonowi Bazesowi podjęliśmy otwartą walkę. O nim opowiemy wkrótce cały szereg faktów, których drobna już część winna go już raz na zawsze zmieść z powierzchni naszego życia. — Musimy raz wreszcie oczyścić atmosferę w Krakowie. — Podkreślamy z całą stanowczością, że walkę przeciw niemu prowadzić będziemy nie dlatego, że jest żydem, lecz że jest niebezpiecznym szkodnikiem. Tak samo wystąpilibyśmy przeciw każdemu jemu podobnemu człowiekowi. Zwalczanie bowiem tak wielkiego zła jest nietylko prawem, lecz obowiązkiem wszystkich, społeczeństwu służących czynników publicznego życia.

Zajścia na uniwersytecie.

Radykalna młodzież krakowska nie zadowoliła się tylko zaznaczeniem swego stanowiska, solidaryzującego się z akcyą młodzieży lwowskiej, grupującej się w socyalistycznem „Życiu" i niepodległościowej „Kuźnicy" — ale idąc za nakazami ze Lwowa, na wczorajszym doraźnym wiecu, odbytym w westybulu „Collegii Novi", uchwaliła jednodniowy strajk manifestacyjny, wyznaczając go na dzień dzisiejszy. Na kilka godzin przed wiecem ukazało się wywieszone w głównych gmachach uniwersyteckich orędzie ze strony rektora uniwersytetu do młodzieży akademickiej treści następującej:

„Z powodu ogłoszonego przez kilka stowarzyszeń akademickich zamiaru urządzenia jednodniowego strajku manifestacyjnego, zwracam się do Was Młodzieży Akademicka z następującą odezwą:

Wolność akademicka zawiera między innemi prawo gron profesorskich do powoływania profesorów, oraz habilitowania docentów wedle swego uznania po zbadaniu ich kwalifikacyj, zarówno osobistych jak i naukowych.

Prawo to od czasu zaprowadzenia konstytucyi nie zostało ograniczone żadnymi przepisami. Nie może i nie powinno także być zacieśnione lub naruszone normami lub zakusami, podyktowanymi przez wiece lub obywatelskie sądy.

Przez cały czas swego urzędowania stałem na straży Waszych praw akademickich, więc oczekuję także od Was uszanowania praw, przysługujących profesorom.

Teraz więc, gdy istnieje zamiar wywarcia nacisku i narzucenia pewnej normy postępowania profesorom przy obsadzaniu katedr, odwołuję się do Waszego poczucia prawa, którego objawem powinno być strzeżenie wszystkich wolności akademickich i zwracam się do Was z przedstawieniem, abyście odstąpili od zamiaru manifestacyjnego strajku".

W Krakowie dnia 25 czerwca 1913 r.

Zoll.

Na to wezwanie pozostała jednak głucha młodzież „narodowa" (z braku rozwagi i rozumu) ze „Zjednoczenia", niepodległościowa ze „Znicza", socyalistyczno-niepodległościowa z „Promienia" i ludowcowa z „Czytelni Akademickiej", która strajk manifestacyjny uchwaliła.

Od strajku usunęła się młodzież katolicko narodowa z „Polonnii", której reprezentant złożył oświadczenie, że aczkolwiek stoi na stanowisku bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie, mimo to z ekscesami młodzieży tych czterech obozów, zmierzających do podkopania zaufania młodzieży względem gron profesorskich na uniwersytetach polskich i naruszających podstawy wolności i praw akademickich — solidaryzować się nie może, wskutek tego w wiecu udziału nie bierze, a strejkowi w miarę możności przeciwdziałać się postara.

Podobne oświadczenie złożyło grono słuchaczów z agronomii.

Przeciwko strajkowi oświadczyła się również lewicowa młodzież socyalistyczna ze „Spójni" i młodzież żydowska ze „Związku" ponieważ młodzież ta zwalcza wogóle bojkot szkoły rosyjskiej w Królestwie. Jednak zapowiedziała, że wobec strajku zachowywać się będzie biernie.

Po uchwaleniu rezolucyi proklamującej strajk, reprezentanci „Czytelni Akademickiej", „Znicza", „Zjednoczenia" i „Promienia" oświadczyli, że z lwowską „Czytelnią Akademicką", zwalczającą strajk na lwowskim Uniwersytecie, wszelkie stosunki zrywają, rzucając na nią groźne „anatema". W wiecu wzięły udział tłumy ciekawych Krakowian używających spaceru po plantach.

Młodzież katolicko-narodowa z Polonii zaraz po wiecu wysłała do rektora delegacyę z oświadczeniem, że w akcyi strajkowej udziału nie bierze i że względem Senatu akademickiego i Gron profesorskich w danym razie odnosi się z jaknajwiększem zaufaniem i życzliwością.

* * *

Dzisiaj przed godz. 8 rano, młodzież z „Polonii" obsadziła cztery sale w „Collegium Novum", gdzie miały odbyć się wykłady profesorów Ulanowskiego, X. Pawlickiego, Rozwadowskiego i Kutrzeby i zdecydowaną była słuchać wykładów. I rzeczywiście wykład prof. Rozwadowskiego odbywał się bez przeszkody. Przed wykładem prof. Kutrzeby weszli do lektoryum strajkujący i wzywali kilkakrotnie zebranych w sali słuchaczów do przyłączenia się do strajku. Wezwania te oczywiście pozostały bezskuteczne, a wtedy młodzież radykalna usiłowała przemocą (!) usunąć ze sali słuchaczki siedzące w pierwszej ławce. Tymczasem wszedł na katedrę prof. Kutrzeba i rozpoczął wykład, którego słuchała młodzież katolicko-narodowa otoczywszy katedrę. Młodzież socyalistyczna i niepodległościowa usiłowała zagłuszyć słowa profesora pieśnią „O cześć wam panowie". Uprzednio strajkowcy otoczyli wejście do westybulu, a później pozamykali żelazne bramy, wpuszczając tylko swoich adherentów. Nie wpuszczono do Uniw. grona słuchaczów wydziału teolog., którzy widząc bezskuteczność przedostania się do gmachu, zatrzymali się na plantach. Oczywiście nie wpuszczano i innej młodzieży, spieszącej na ranne wykłady, wskutek tego liczba młodzieży radykalnej wszelkich odcieni, z każdą chwilą się powiększała. Rektor widząc, że jego upomnienia, skierowane do młodzieży zebranej na dole w westybulu, nie odnoszą żadnego skutku, oraz uwiadomiony o zakłócaniu spokoju na wykładzie prof. Kutrzeby, postanowił wykłady zawiesić.

Ażeby to zakomunikować, wszedł do sali, gdzie wykładał wśród śpiewów prof. Kutrzeba.

Widząc rektora, część młodzieży strajkowej poczęła chyłkiem z sali uciekać. Z podobnem oświadczeniem zwrócił się rektor do p. prof. Rozwadowskiego, spokojnie wykładającego w sali 39. Za chwilę pojawiło się w westybulu następujące orędzie Senatu:

„Ponieważ mimo ostrzeżenia z mojej strony, pewna część młodzieży akademickiej rozpoczęła manifestacyjny strajk, przeto zawieszam wykłady, ćwiczenia seminaryjne, ćwiczenia w pracowniach i klinikach na razie na 3 dni, wyrażając nadzieję, że z początkiem przyszłego tygodnia młodzież powróci do pracy i do zaburzeń na uniwersytecie nie dopuści.

Rektor *Zoll.*

Wobec zawieszenia wykładów zebrani w „Coll. Nov." „Poloniści" opuścili gmach uniwersytecki i złączyli się z kolegami i koleżankami, nie mogącemi się wedrzeć do gmachu, a z niecierpliwością oczekującemi na wynik podjętej akcyi.

Męskie i stanowcze wystąpienie „Polonii", wywarło wielkie wrażenie wśród akademików, nie solidaryzujących się z terorem młodzieży radykalno socyalistycznej. „Polonia" udowodniła w tym dniu, że ma odwagę bronić wolności akademickiej i powagi Wszechnicy przeciw każdemu zamachowi.

W południe na uniwersytecie zupełny spokój. Widać tu i ówdzie grupki młodzieży, naradzającej się nad zupełnie niespodziewanem stanowiskiem Senatu. Na bramie żelaznej, wiodącej do westybulu widać wielką tablicę z napisem „Strajk", wywieszoną przez strajkującą młodzież.

* * *

Znowu zatem powaga naszej Wszechnicy została zakłócona przez grono bezkrytycznej i rozagitowanej młodzieży, która podniecona przez żywioły nie mające nic wspólnego ani z Uniwersytetem ani z nauką, bezwiednie staje się narzędziem antypolskiej konspiracyi. Sprawa bojkotu szkoły rosyjskiej nie posunie się przecież ani na krok przez podobne nieporządki, które wywołują tylko rozgoryczenie w społeczeństwie i niechęć do młodzieży. Gdyby młodzi przywódcy tej dziwacznej akcyi trzeźwo rozpatrzyli się w sytuacyi, gdyby zechcieli skombinować, komu właściwie służy ich robota, niezawodnie zaniechaliby swej agitacyi niegodnej słuchaczy Uniwersytetu. Ale do tego trzeba trochę więcej zmysłu krytycznego i trochę mniej ulegania pustym hasłom fałszywego ale międzynarodowego postępu.

Zgromadzenie kobiet w Krakowie.

Komitet wyborczy kobiet zwołał na dzień wczorajszy zgromadzenie kobiet dla omówienia wyborów sejmowych. Przewodniczyła p. Weychert-Szymanowska. Referat wygłosiła Dr Zofia Daszyńska-Golińska, która przedstawiła udział kobiet w prawach politycznych jako warunek rozwoju sił i pracy kobiet, krok naprzód ku wyzwoleniu społeczeństwa i ku uszlachetnieniu życia publicznego. Kobieta wniesie w życie polityczne nowe wartości, jeżeli zdjęte z niej zostaną kajdany politycznej niedojrzałości.

W dyskusyi pp. Bandrowski i Federowicz obiecywali, że będą walczyć w Sejmie o prawo wyborcze kobiet. Dr Leo nadesłał listowne oświadczenie za prawem głosowania kobiet we wszystkich kuryach. P. Daszyński deklamował patetycznie o pracy, nędzy, urzędniczkach i o swoich zasługach.

Prof. Stroński oświadcza, że niema zamiaru inaczej mówić na wiecu kobiet, a inaczej postępować, jak to robią inni panowie, więc będzie mówił tylko o tem, co uważa za wykonalne i pożyteczne w chwili obecnej.

Przeprowadzenie powszechnego głosowania kobiet uważa za niewykonalne.

Ze zdziwieniem słuchał wynurzeń pp. Bandrowskiego i Federowicza, a przedewszystkiem listu p. Leo, który tak wyraźnie oświadczył się za przyznaniem kobietom we wszystkich kuryach tych samych praw, co mężczyznom. Jeżeli tak się sądzi, to nie na wiecu kobiet o tem trzeba mówić, ale tam, gdzie się te rzeczy załatwiają. A tymczasem w czasie trzechletnich rokowań a szczególnie w komisyi przed dwoma miesiącami nie wystąpił z tem zgoła p. Leo, ani p. Bandrowski, ani p. Federowicz. Zresztą ci sami panowie rządzą przecież w Krakowie, a tu nie chcą dać praw kobietom. Jest to stanowisko zupełnie nieszczere.

O niewykonalności powszechnego głosowania kobiet już z tego można wnioskować, że w czasie rozpraw nad reformą wyborczą parlamentarną wogóle nie było wniosku o powszechne głosowanie kobiet a ówczesny minister Bienerth w komisyi dnia 13 września 1906 oświadczył, że rząd nie uważa tego za możliwe, co nie jest oczywiście stanowczym argumentem ale jest wskazówką co do wykonalności.

Powszechne głosowanie kobiet odnosiłoby się w największej liczbie w kraju naszym do kobiet wiejskich, które, jak wiadomo, życiem politycznem nie zajmują się i nie mogą, tak, że linia rozwoju jest tu jeszcze dosyć długa.

Wykonalne jest natomiast inne rozszerzenie praw kobiet w wyborach.

Znowu jako realną wskazówkę przyjąć tu można to, o czem nas pouczają rozprawy nad reformą parlamentarną.

W komisyi d. 13 września 1906 postawił poseł Hruby dodatek do § 7 ustawy, aby prawo głosowania miały kobiety, pracujące w urzędach publicznych lub prywatnie i zarabiające przynajmniej 1000 K lub prowadzące samodzielnie przedsiębiorstwo jakieś. Wniosek ten upadł. Natomiast w pełnej Izbie dn. 1 grudnia przeszła tylko rezolucya, aby rząd przygotował projekt ustawy uwzględniający nietylko te kobiety gospodarczo samodzielne, ale także wogóle kobiety z wyższem wykształceniem, a zatem także zamężne, co byłoby znacznem rozszerzeniem praw kobiet i słusznem.

W tym duchu może pójść także ustawa sejmowa już dzisiaj.

Co do zniesienia pełnomocnictw i wprowadzenia bezpośredniego głosowania kobiet, to przemawiali tutaj tak znakomici praktyczni znawcy tej sprawy (wesołość i okrzyki: Federowicz!), przez których ręce tyle już przeszło legitymacyj, wogóle nie doręczonych kobietom, że właściwie mówca nie powinien odważyć się przy takich znawcach o tem mówić, ale z tych słów widzą zebrani, jak się na te nadużycia zapatruje.

Prof. Bujak zwraca uwagę na światowe znaczenie ruchu kobiecego. Uważa rozszerzenie praw kobiet za wykonalne w tych granicach, jakie przedstawił prof. Stroński i za bardzo pożyteczne. Zjawiskiem dodatniem jest to, że same kobiety upominają się o swoje prawa, gdyż w ten sposób przygotują się one lepiej do życia publicznego, a zresztą historya uczy, że tylko te prawa ceni się i umie się należycie wykonywać, w których zdobyciu brało się bezpośredni udział.

P. inż. Drobniak umie cenić pracę kobiet, ponieważ na własne oczy patrzył na nią w przemyśle. Nie trzeba zpominać o tem, że także kobiety są z tego powodu interesowane w rozwoju przemysłu rodzimego, aby także i ta robotnica polska nie była na obcej służbie.

Po krzykliwych, histerycznych wywodach p. Woszczyńskiej uchwalono rezolucye za powszechnem głosowaniem kobiet, za wybieralnością kobiet do Sejmu, a na razie za zniesieniem pełnomocnictw i za najbardziej demokratyczną reformą wyborczą.

Od Administracyi.

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: **Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie**, czy też za pośrednictwem agencyi. Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy zamiast czeków P. Kasy O. przekazy, na co uprzejmie zwracamy uwagę naszych P. T. Prenumeratorów.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 34; zachód przypada o godzinie 7 minut 51; długość dnia godzin 16 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Władysława, pojutrze w sobotę św. Leona.

„Słowiańska" Rosya. W Kijowie otwarto, jak wiadomo, wielką wystawę powszechną w której uczestniczą bardzo licznie Polacy. Blisko połowa wystawców należy do narodowości polskiej. Zresztą w samym Kijowie mieszka blisko 100.000 Polaków i można się tam wszędzie po polsku rozmówić. Tymczasem policya kijowska wydała zakaz mówienia po polsku na wystawie!! Oto zobowiązanie, jakie kazano podpisać dzierżawcy głównej restauracyi i jego służbie.

„Ja niżej podpisany daję niniejszem zobowiązanie, iż ani sam osobiście, ani moja służba nie będziemy mówili z odwiedzającymi restauracyę po polsku. Nawet w tym wypadku, gdyby zwrócono się do nas po polsku, będziemy odpowiadali po rosyjsku. Wogóle z odwiedzającymi restauracyę, jak mi zakomunikowano, można rozmawiać w każdym języku z wyjątkiem polskiego. My niżej podpisani przyjęliśmy niniejsze do wiadomości, co poświadczamy podpisami".

Zwracamy uwagę, że policya pozwala rozmawiać w każdym języku byle nie po polsku! Można więc mówić w Kijowie po żydowsku, po niemiecku, po portugalsku i po chińsku, ale po polsku nie wolno powiedzieć ani słowa! Taka jest Rosya, która chce uchodzić za opiekunkę Słowiańszczyzny.

Niechże sobie Czesi, Słoweńcy, Chorwaci i Bułgarzy zapamiętają zakaz policyi kijowskiej, bo w nim streszcza się doskonale cała „słowiańska" polityka współczesnej Rosyi...

Kraków 26 Czerwca

Zgromadzenie wyborcze. Przypominamy, że w piątek o godz. 7 w sali saskiej odbędzie się zgromadzenie wyborców. Wygłosi na niem mowę kandydacką p. szef sekcyi Jerzy Piwecki, a po dyskusyi wszyscy czterej kandydaci niezawiśli odpowiadać będą na interpelacye. Afisz, zwołujący zgromadzenie podpisało 380 osób.

Dodatek drożyźniany dla urzędników magistratu. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem prez. Dra Lea.

Sekcya uchwaliła wnioski w sprawie dodatku drożyźnianego dla urzędników i służby magistratu oraz wydała opinię prawną w sprawie interpretacyi paragrafu 14 statutu emerytalnego dla urzędników i sług m. Krakowa.

Nadto powzięła sekcya uchwałę w kilku innych mniejszych sprawach personalnych urzędników.

Wianki na Wiśle pod Wawelem urządzane przez Polskie Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Krakowie w sobotę 28 bm. mają następujący program:

Część I. za dnia: 1) Strzały armatnie, oznajmiające początek Wianków. 2) Produkcye muzyczne dwóch orkiestr: a) Orkiestry amatorskiej „Sokoła" krak. pod kier. L. Urygi; b) Orkiestry Polskiego Związku Uczniów rękodzielniczych pod kier. J. Nikla. 3) Rewia łodzi Oddz. wioślarskiego „Sokoła" krak. 4) Regaty Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krak. 2 biegi łodzi 4-ro wiosłówek i „Skullingów".

Część II. o zmroku: 5) Korowód łodzi dekorowanych. 6) Ognie wodne i lądowe. 7) Żywy obraz I.: „Sokół" układu art. mal. * * * 8) Chór amatorski „Sokoła", pod kierunkiem Stan. Kowickiego, odśpiewa szereg pieśni narodowych i ludowych. 9) Wianki świetlne kolorowe. 10) Ognie wodne. 11) Żywy obraz II.: „Sobótki" wykona grono amat. 12) Oświetlenie Wawelu.

Bilety wcześniej do nabycia u firmy „Zajączek i Lankosz" Rynek główny (Hotel Drezdeński).

„Polonia". Z okazyi 5-tej rocznicy założenia „Polonii" odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 9 rano Msza św. w kościele Akademickim św. Anny.

Wieczorem o godz. 6 w lokalu „Czytelni katolickiej polskiej" przy ul. Siennej 5 tegoż samego dnia odbędzie się pierwsze uroczyste posiedzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) powitanie gości, 2) Przemówienia gości i odczytanie nadesłanych listów, 3) referat p. Seroczyńskiego na temat: kierunki polityczne i religijne wśród młodzieży polskiej. Poczem skromna kolacya.

Nazajutrz w niedzielę Msza św. akademicka w kościele św. Anny o g. 9 rano.

O godzinie 11 zaś II posiedzenie, poświęcone specyalnie omówieniu działalności „Polonii" z referatami p. Grzybowskiej: Nasza pięcioletnia działalność, i p. E. Ostachowskiego: Nasze najbliższe zadania.

Po referatach dyskusya i powzięcie odpowiednich rezolucyj.

Popołudniu wycieczka do Niepołomic.

Z „Sokoła". Popis gimnastyczny odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczorem na boisku „Sokoła".

Program przedstawia poglądowo rozwój ćwiczeń sokolich w ostatnim dwunastoleciu i w porządku następującym: Rok 1901 ćwiczenia lancą; rok 1906 Zloty doraźne: ćwiczenie wolne i w zastępach na przyrządach; rok 1910 Zlot Grunwaldzki: ćwiczenia karabinem; rok 1911 drużyny młodzieży sokolej: ćwiczenia wolne, obrazowe i piramidy na koniu i kozłach; rok 1912 organizacya Skautingu: przegląd drużyn skautowych; rok 1913 drużyny polowe: gimnastyka wojskowa, woltyże na koniu w galopie, musztra drużyny, rej oddziału konnego, przegląd wszystkich oddziałów „Sokoła" krakowskiego. Po popisie uroczysta wieczornica na wielkiej sali.

Wstęp wolny tylko dla członków „Sokoła".

W razie niepogody popis odbędzie się w piątek. Chorągiew na budynku „Sokoła" oznacza, że popis się odbędzie.

Wydział.

Festyn w „Oleandrach". Jeszcze jeden w tym miesiącu festyn w „Oleandrach". Festyn-Monstre z nader urozmaiconym i wiele obiecującym programem, urządza dnia 29 w niedzielę Kr. Koło Pań T. S. L. na rzecz szkoły gospodarstwa wiejskiego w Orłowej na Śląsku. Jest to jedna z najbardziej pożytecznych i najbardziej ważnych placówek polskości, którą ze wszech sił społeczeństwo nasze popierać powinno. — Festyn więc niedzielny gorąco publiczności polecamy.

Zakończenie roku szkolnego w seminaryum św. Rodziny. W dniu 24 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w semin. naucz. św. Rodziny w obecności Zarządu Zakładu i wszystkich członków grona nauczycielskiego.

Po nabożeństwie dziękczynnem uczenice wykonały całkiem poprawnie szereg produkcyj wokalno-muzycznych. W zastępstwie dyrektora przemówił do nich gorąco na pożegnanie prof. Dr L. Birkenmajer; poświęcił rzewne wspomnienie śp. prof. A. Żukowskiemu oraz jednej uczenicy z I kursu podniósł gorliwą, sumienną a wytrwałą pracę, nagrodzoną pięknymi plonami w świadectwach i w robotach ręcznych oraz rysunkach ogólnie podziwianych w sali wystawowej, zachęcał uczenice do dalszej pracy nad wykształceniem siebie, by kiedyś mogły odbudować lud siermiężny, a z nim szczęśliwszą zgotować nam przyszłość, życzył miłego wypoczynku i zaczerpnięcia świeżych sił do trudów powakacyjnych, wreszcie polecił szkołę i grono całe ich wdzięcznej pamięci.

Dnia 25 b. m. rozpoczęły się wpisy na wszystkie kursy.

Ustny egzamin dojrzałości w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza odbył się w dniach od 16 do 21 b. m. włącznie pod przewodnictwem p. radcy dworu B. Baranowskiego. Następujące uczenice otrzymały świadectwo dojrzałości:

Albińska Marya, Balicka Marya, Biesiadecka Janina, Czadowska Janina, Drozdowska Władysława, Grodyńska Irena, Iwanczewska Janina, Jakubowska Henryka, Janicka Bronisława, Jaroszówna Janina (z odzn.), Jaroszyńska Zofia, Kidowska Stefania (z odzn.), Kostykówna Olga, Krzywkówna Marya, Kukulska Emilia (z odzn.), Leśniowska Irena (z odzn.), Listwanówna Marya, Marcówna Stanisława, Matlanka Eleonora, Milaczkówna Marya (z odzn.), Miterówna Jadwiga, Pałasińska Zofia, Patlanka Helena (z odzn.), Paulówna Marya, Podczerwińska Marya (z odzn.), Pokornówna Helena, Sanakówna Emilia, Sewiłłówna Aniela, Skowronkówna Elżbieta, Smajkówna Zofia, Steimachówna Zofia, Struszkiewiczówna Olga, Sulikowska Janina (z odzn.), Uchaczówna Aniela, Waligórówna Michalina (z odzn.), Weissówna Eleonora, Woźniakówna Stefania (z odzn.), Wróblewska Stanisława (z odzn.), Zabierzewska Janina (z odzn.), Zembatówna Zbigniewa.

Egzamin dojrzałości w pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. S. Münnichowej odbył się pod przewodnictwem radcy R. Vimpellera w czasie od 12 do 21 b. m. Do egzaminu dopuszczono wszystkie uczenice w liczbie 49. Świadectwo dojrzałości otrzymały:

Babińska Zofia, Balówna Helena, Bartlówna Zofia, Beenschówna Marya (z odzn.), Bocheńska Palla Marya (z odzn.), Borońska Marya, Chromikówna Bronisława, Dattnerówna Gizela, Fitzówna Rafaela, Goryczkówna Marya, Grankówna Marya, Herbertówna Stefania, Jabłońska Józefa, Jamkówna Bronisława, Kierska Wanda (z odzn.), Kołodziejówna Emilia, Kołodziejczykówna Zofia, Koperówna Stanisława, Krężołkówna Anna, Kryczykówna Ludwika, Kubicka Władysława, Kułakówna Marya, Kaśmierczykówna Marya, Letscherówna Zofia, Mazankówna Emilia, Mnichówna Stefania, Niedzielska Stefania, Packanówna Michalina, Pawłowska Łucya (z odzn.), Piórkówna Józefa (z odzn.), Podstaw-

ska Eleonora, Ryłkówna Bronisława, Siudakówna Marya, Szelążanka Stanisława (z odzn.), Wokalówna Emilia, Wójcikiewiczówna Wanda, Zielińska Rafaela, Żychowiczówna Aniela. Do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu przeznaczono 9 uczenic, reprobowano 2.

Wpisy do Seminaryum odbywać się będą w kancelaryi Zakładu, ul. Radziwiłłowska 15, w dniach 28, 29 i 30 czerwca.

Egzamina wstępne na kurs pierwszy 1 lipca. Wpisy powakacyjne 30 sierpnia, a egzamina wstępne 1 września.

Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie odbył się w dniach od 18—24 czerwca w dwóch oddziałach: A) pod przewodnictwem Radcy Dra Aug. Sokołowskiego, B) Insp. Jul. Dobrzańskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barański Michał, Batko Franciszek, Baziński Franciszek, Charlewski Jan (z odzn.), Czerniawski Emil, Gancarczyk Władysław, Grudziński Julian, Grzybowski Franciszek (z odzn.), Hörl Wilhelm, Kędzier Wincenty, Kosiarski Henryk (z odzn.), Kowalski Józef, Kuśnierz Józef, Leśniak Edward, Librowski Stanisław, Luraniec Stanisław, Mende Michał (ekst.), Michalski Feliks (z odzn.), Motycsko Karol (z odzn.), Niemczyk Walenty (z odzn.), Okarmus Walenty, Osobliwy Franciszek, Peszko Roman, Piórkowski Henryk, Profic Józef, Przybyło Kazimierz, Ptak Franciszek, Radwanek Leonard, Romański Jan, Rumian Władysław, Rutkowski Franciszek, Rychlewski Józef, Ryczek Stanisław (ekst.), Sowiński Michał, Stanek Stanisław, Stawiarczyk Stefan, Studnicki Jan, Szałapski Maksymilian, Szybowski Jan, Wasyliszyn Józef, Więckowski Tadeusz, Wilczak Stanisław, Wilga Stanisław, Wojciechowski Stanisław, Zasadni Władysław, Zduń Stanisław, Żelazny Czesław (ekst.).

Do egzaminu poprawczego po wakacyach przeznaczono 13 uczniów, reprobowano na rok 1 eksternistę.

Miejska szkoła przemysłowa żeńska ul. Potockiego l. 11, której celem jest wykształcenie fachowo uczenic, aby mogły uzyskać byt niezależny, posiada 3 główne działy nauki zawodowej: 1) Oddział szycia bielizny, 2) Oddział krawieczyzny, 3) Oddział haftów. Na każdym z tych działów nauka trwa 2 lata, poczem przechodzą uczenice do pracowni szkolnej, gdzie otrzymają już wynagrodzenie za swą pracę i skąd po roku wychodzą, jako osoby ukwalifikowane.

Nadto istnieje nadzwyczajny kurs koronek klockowych, na którym nauka trwa 3 godziny dziennie.

Wpisy przyjmuje kancelarya Dyrekcyi szkoły codziennie od godziny 10—12 przedpoł. do dnia 29 bm. i po wakacyach: 29, 30 i 31 sierpnia br. od 9—1.

Wpisowe na kursy zwyczajne wynosi 5 K, opłata mies. 8 K — uczenice niezamożne, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa będą uwolnione od połowy opłaty, lub w całości.

Wpisowe na kurs koronek 2 K — opłata miesięczna 4 K.

Zjazd katolicko słowiański w Lublanie. Lublański „Slovenec" pisze:

Sekcye dla przygotowania Zjazdu katolickiego pracują bardzo wytrwale i posiedzenia odbywają się prawie codziennie. Także w naszych stowarzyszeniach wre gorączkowa działalność, oby naszym gościom jaknajbardziej uprzyjemnić pobyt w Lublanie. Kolej państwowa i południowa pozwoliły za wpływową interwencyą posła Povszego na specyalne pociągi. Teraz układamy rozkład odjazdu i przyjazdu pociągów i taryfy cen. Wczoraj zwiedzała komisya komitetowa koszary, które dostaliśmy do rozporządzenia za interwencyą posła Pogacznika. Lepszego miejsca na Zjazd i ogólne zebrania trudno wymyśleć. Na dziedzińcu tych koszar odbywać się będą popisy gimnastyczne „Orłów" i ogólne zebrania Zjazdu.

Już dzisiaj możemy stwierdzić, że Lublana nie widziała tak imponującej uroczystości, jaką będzie Zjazd katolickich Słowian. — Uroczysta Msza św. odprawioną będzie z asystencyą wszystkich biskupów słoweńskich i chorwackich na owym „placu Kongresowym", gdzie przed 100 laty wobec cara rosyjskiego, króla pruskiego i cesarza austryackiego zawierano „święte przymierze". Po Mszy św. uroczysty pochód przez miasto, w którym wezmą udział także polscy Krakusi na koniach i polscy skauci.

Zjazd do kopalń wielickich. W sobotę dnia 5 b. m. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną.

Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 i 2·30 popołudniu.

Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron.

Biletów wstępu będzie można nabyć przedtem w krajowym Związku turystycznym w Krakowie, ul. Szpitalna l. 36, zaś w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·42 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o g. 5·32, 6·49 (pociąg nadzwyczajny), 8·50, 9·50 i 10·45 wieczorem.

Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

Kradzież w uniwersytecie. Przedwczoraj wieczorem między godz. 8 a 9 wieczór włamali się zuchwali sprawcy do biura kwestury uniwersytetu Jagiellońskiego i skradli maszynę do pisania, wartości 600 K oraz kilka drobniejszych przedmiotów. Maszynę zastawili wczoraj o godz. 9 rano w zakładzie zastawniczym miejskiej kasy oszczędności za 80 K. Policya na podstawie rysopisu wyśledziła sprawców, którymi są: Wiktor Walter, były słuchacz filozofii, zamieszkały przy ulicy Felicyanek l. 17 i Tadeusz Marciszewicz, rzekomy farmaceuta, pochodzący ze Lwowa.

Obydwaj przyznali się do kradzieży. — Do kwestury zakradli się po godzinie 8; nie mogąc dostać się do znajdujących się tam pieniędzy, wzięli maszynę, poczem ukryli się w miejscu ustępowem i około godziny 10 wieczorem wyszli z gmachu uniwersyteckiego, przez nikogo niespostrzeżeni, boczną bramą. Waltera i Marciszewicza zaaresztowano i odstawiono do sądu karnego.

Śmierć podczas pracy. Dziś nad ranem zauważyli kolejarze, między torem 4 a 6 w pobliżu magazynów kolejowych, jakiegoś człowieka, leżącego nieruchomo. Nie dającego znaków życia człowieka tego przewieziono do urzędu ruchu, gdzie w kilka minut później zmarł. Jak się następnie okazało, zmarły był przesuwaczem i zwał się Grzegorz Dembczuk. Podczas przesuwania wozów nieszczęśliwy zasłabł i wpadł pod koła wagonu, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową.

Ze „Straży Polskiej". Po odbytym walnym Zjeździe „Straży Polskiej" w dniu 15 b. m., na którym dokonano w myśl statutu wyboru 10 nowych członków Zarządu Głównego, ukonstytuował się Zarząd na posiedzeniu odbytem w dniu 24 bm. w sposób następujący:

Prof. Dr Maurycy Straszewski — prezes, Dr Kazimierz Lubecki i Wincenty Wodzinowski — wiceprezesi, Michalina Mossoczowa i Adolf Reaubourg — sekretarze, Eugeniusz Kalinowski — skarbnik, Antoni Trzetrzewiński — zast. skarbnika; członkowie Zarządu Głównego: Kazimierz Bartoszewicz, X. Dr Józef Caputa, Dr Leopold Caro, Klaudyusz Dębicki, Tomasz Gramatyka, Karol Hebenstreit, Dr Władysław Horodyski, Daniel Kisiel, Bronisław Knebloch, Kazimierz Krzyżanowski, Jan Kukucz, Tadeusz Langie, Dr Karol Lewandowski, Michał Magiera, Władysław Magnuski, pastor Karol Michejda, Władysław Mossoczy, Stefan Podworski, Dr Stanisław Poźniak, Dr Karol Retmański, Antoni Stróżyński, Felicya Tondosowa, Roman Woyczyński.

Pogoda. Dnia 25 czerwca termometr dosządł od + 13·0 do + 21·6 C. — barometr wahał się.

Dnia 26 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·5 mm, — termometru + 14·6 C. wiatr: południowy.

Kronika zamiejscowa.

Wichrzenia na uniwersytecie lwowskim. Blokada uniwersytetu lwowskiego przez młodzież postępową, żydowską, socyalistyczną i tz. niepodległościową, skończyła się onegdaj o 7 wieczór. Jeden ze strajkujących stwierdził, że blokada „postawiła na swojem", poczem blokujący zeszli z rampy i rozeszli się do domów. — Wnet potem także oddział policyjny, który przez cały dzień stał przed rampą, zeszedł do swego stanowiska. Dziś na uniwersytecie, na politechnice, w szkole lasowej, w akademii weterynaryjnej i w akademii dublańskiej odbywają się wykłady normalnie.

Echo morderstwa w Seminaryum lwowskiem. Piszą do nas ze Lwowa:

Onegdaj zebrało się grono b. uczniów ś. p. zamordowanego prof. K. Butkowskiego w celu naradzenia się nad zainicyowaniem szerszej akcyi ku utrwaleniu pamięci po swym ukochanym profesorze. Ukonstytuował się komitet wykonawczy, do którego weszli: A. Góralski przew., M. Szymański zast., L. Niżyński i M Hand sekretarze, K. Jaremko skarbnik.

Uchwalono zająć się zebraniem funduszu stypendyjnego im. śp. prof. Butkowskiego dla uczniów Polaków sem. naucz. lwowsk.

W tych dniach ukaże się odezwa i lista składkowa na wyżej wspomniany fundusz, którego kontrolą zajmie się lwowski Związek Okręgowy TSL.

Wszystkie pisma, dotyczące zakresu działania komitetu uprasza się nadsyłać pod adresem p. Karola Jaremki, skarbnika, Lwów, Zimorowicza 17 (biuro Pol. Tow. Pedag.), u którego można też nabywać listy składkowe w godz. od 3—6 wiecz.

Nowy „zasiłek" dla galicyjskich moskalofilów. Ukraińskie „Nowe Słowo" donosi: Rada nadzorcza „Narodnego domu" otrzymała w bankach paryskich kredyt budowlany w wysokości 2 milionów franków na budowę wielkiej kamienicy przy ul. Zyblikiewicza, skąd moskalofile napędzili SS. Bazylianki. Obecny dom, z wyjątkiem cerkwi, będzie zburzony, a obok cerkwi będzie zbudowana w koło wielka kamienica na pomieszczenie wszystkich rusofilskich instytucyj. Z chwilą wybudowania tego domu cerkiew zostanie prawosławną. Dotychczas pozostaje ona pod jurysdykcyą metropolity.

Wszystkie te plany rusofilów pozostają w związku z niedalekiem przepędzeniem ich z „Narodnego domu". 2-milionowa pożyczka we Francyi nie jest niczem innem, jak subwencyą rubli z Rosyi, jakie dla zamydlenia oczu rządowi austryackiemu przesłano przez bank francuski w formie pożyczki..." Informacye „Nowego Słowa" być może są dobre, gdyż Rosini zresztą znają stosunki wśród siebie i stąd Ukraińcy wiedzą, jaką drogą płyną dla moskalofilów ruble rosyjskie, również, jak moskalofile mają dobre informacye, jaką drogą dla ukraińskich instytucyj płyną marki pruskie.

Kolonię skautową pięcio tygodniową urządza Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sanoku, tak, jak w roku ubiegłym w Olchowcach koło Sanoka, w przepięknej górskiej i lesistej okolicy, począwszy od dnia 15 lipca b. r.

Do kolonii mogą być przyjęci tylko chłopcy należący do sokolich drużyn skautowych, którzy wykażą się świadectwem zdrowia i zezwoleniem rodziców lub opiekunów. Dzienny koszt utrzymania wyniesie 1 K 50 h od osoby. — Ścisły nadzór i opieka lekarska zapewniona. Każdy uczestnik kolonii winien posiadać pełne skautowe wyekwipowanie.

Zgłoszenia należy nadsyłać bezzwłocznie, a najpóźniej po dzień 30 b. m. do wydziału Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sanoku.

Wydalanie żydów z Królestwa. Ze Skały w pow. Olkuskim, jak donoszą pisma żydowskie, przed kilku miesiącami komisarz włościański zaskarżył wszystkich żydów, zamieszkałych na wsiach w tym powiecie, iż nieprawnie zamieszkują na gruntach włościańskich. Sądy nakazały usunąć żydów. Wykonanie wyroków zaczęło się w ubiegłym tygodniu.

Ze świata.

Jak wykryto zbrodnię Redla? „Münch. N. Nachr." przynoszą szereg szczegółów afery szpiegowskiej Redla. Podają mianowicie, jak wykryto jego szpiegostwo.

Redl prawie co 14 dni wyjeżdżał do Wiednia za pozwoleniem komendanta korpuśnego, jak twierdził dlatego, ponieważ miał jeszcze rozmaite sprawy w Wiedniu do załatwienia z czasu swego stałego tamże pobytu. Na kilka tygodni przed wykryciem zbrodni Redl raz nie mógł pojechać do Wiednia, bo był niezdrów. Wówczas przybył na pocztę w Wiedniu pod szyfrą list, którego nie podjęto. List został odesłany w myśl instrukcyi do Berlina, skąd był nadany. Tam po upływie miesiąca znów w myśl instrukcyi list otworzono, aby ewentualnie zwrócić nadawcy rzeczy wartościowe. Urzędnik, który przeglądał ów list, przedłożył go swemu przełożonemu, który przeczytawszy list, natychmiast odesłał go do policyi wiedeńskiej. Policya wiedeńska znów zakopertowała list i oddała go na urząd pocztowy, równocześnie zarządzając, aby jeden detektyw policyjny stale obserwował ten urząd. Po niejakim czasie istotnie Redl przyszedł na pocztę i zażądał listu. W ten sposób wykryto jego zbrodnię.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. „Milit. Rundschau" donosi, że delegowani przez wspólny najwyższy Trybunał rachunkowy: radca dworu Dr Chrenoczy-Nagy oraz radcy sekcyjni Dr Kraussler i Risner odbędą w ciągu przyszłego miesiąca inspekcyę wojskowej służby kontrolno-rachunkowej dla stwierdzenia wydatków przewidzianych budżetem i to w obrębie intendentur wojskowych I. korpusu (Kraków), III. korpusu (Grac) i XI. korpusu (Lwów).

Niemiecki skarb wojenny. Wedle sprawozdania posła Zimmermanna, członka komisyi parlamentu dla spraw długu publicznego, niemiecki skarb wojenny przechowywany jest w twierdzy szpandawskiej w baszcie na ten cel zbudowanej. Skarb zamknięty jest w 1200 kasach, z których każda zawiera 10 worków po 10.000 marek w złocie. Kasy te wykonane z bardzo twardego drzewa, obite są żelazną blachą.

Co miesiąc odbywa się szczegółowa kontrola tego skarbu, przyczem pojedyncze kasy są naprzód ważone, a następnie otwierane. Każdy worek z 10.000 marek, wybitych w latach 1872 i 73 waży 3 kg 98 g. Wszystkie kasy razem ważą 47.790 kg.

Skarb wojenny wynoszący obecnie 120 milionów marek, ma zostać w trójnasób powiększony, co będzie stanowiło dalszy, bardzo ważny krok w zakresie wzmocnienia pogotowia wojennego Niemiec.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w dyecezyi tarnowskiej.

Odznaczeni exp. can.: ksiądz Jan Bach, proboszcz w Wilczyskach i X Michał Przywara, katecheta semin. naucz. męskiego w Starym Sączu. Prezentę na probostwo w Skrzyszowie otrzymał X. Jan Pabis, kapelan i dyrektor szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu; X. Jan Padykuła, proboszcz w Rajbrocie, na probostwo w Rzezawie; X. Franciszek Staszałek, prob. w Rożnowie, na prob. w Złotej. Zrezygnowali dobrowolnie z beneficyów i przeszli na emeryturę; X. Adam Haller, prob. w Okocimiu; X. Jan Sawiński, prob. w Szczawnicy; X Michał Paczyński, prob. w Trzcianie. Zamianowani X.: Michał Paczyński, były prob. w Trzcianie administratorem wakującego prob. w Tropiu; Bartłomiej Wolski, admin. w Tropiu, administratorem w Trzcianie; Roman Mazur, prob. w Brzesku, administratorem excurr w Okocimie; Józef Bardel, wik. w Czchowie, administratorem excurr. w Złotej; Jan Pragłowski, wik. w Baranowie, ekspozytem w Tuszowie Narodowym; Franciszek Sikorski, deficyent, wikarym w Zgórsku. — Egzamin konkursowy złożyli XX.: Antoni Odziemek, kapelan Najprz. Ordynaryusza; Andrzej Jacoch, ekspozyt w Gołkowicach Polskich i Jan Kloch, ekspozyt w Trzetrzewinie. Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał X. Franciszek Gutwiński, wikary w Niedźwiedziu i Władysław Garlik, wikary w Bobowej.

Wizytacyę kanoniczną dekanatu łąckiego odbędzie X. biskup Wałęga w dniach od 8 do 20 lipca w porządku następującym: w Jazowsku od 3 do 5, w Przyszowej 6 i 7, w Łukowicy 8, w Czarnym Potoku 9, w Łącku 10 i 11, w Kamienicy 12 i 13, w Ochotnicy Dolnej 14, w Ochotnicy Górnej 15, w Krościenku 16 i 17, w Sromowcach Niżnych 18, w Szczawnicy 19, w Tylmanowej 20.

Z Sodalicyi Maryańskiej Studentek. W piątek 27 b. m. odbędzie się w Sodalicyi Maryańskiej Studentek i Słuchaczek Wyższych Kursów przy ul. Starowiślnej l. 3, odczyt X. Henryka Haducha T. J. p. t.: „O Lourdes". — Początek o godz. 7 wieczór. Koleżanki z poza Sodalicyi mile widziane.

Składki dla wdowy S. W. T. 10 K, J. D. 3 K, X. Podmokły 4 K. Wszystkim litościwym ofiarodawcom, którzy dotąd pospieszyli z pomocą pieniężną biednej rodzinie, składa wdowa S. za naszem pośrednictwem gorące „Bóg zapłać"!

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Czwartek. „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie Wolfa Ferrari'ego.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego muzyka Bernarda Czechowskiego.

— Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie P. Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w obydwu operach.

Piątek. „Jarmark na żony".

Sobota. „Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie W. Ferrari'ego.

— „Flet zaczarowany", balet fantastyczny w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszutskiego.

— Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie P. Mascagniego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej w obydwu operach.

Niedziela popoł. „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

Meeting lotniczy w Aspern.

Wiedeń, 24 czerwca 1913.

Meeting lotniczy w Aspern w dniu dzisiejszym się zakończył. Program na dzisiaj został przeniesiony z soboty, w sobotę bowiem deszcz przeszkodził lotnikom.

Wygląd pola wzlotów był świąteczny. Bo oto cesarz wnet przyjedzie przyglądać się lotom. Od g. 4·30 zjeżdżali się goście cesarskiego dworu. Sam cesarz w towarzystwie adjutanta hr. Paara zjawił się około godziny 5-tej.

Wysiadł sam z automobilu poczem przywitany przez księcia M. E. Fürstenberga przewodniczącego komitetu, rozmawiał z nim przez chwilę, poczem przywitał się u wejścia z arcyks. Karolem Franciszkiem Józefem, arc. Karolem Stefanem, Albrechtem i innymi osobistościami dworu i wszedł do pawilonu. Gdy stanął na balkonie przywitały go okrzykami tłumy publiczności. Cesarz kłaniając się na wszystkie strony dziękował za owacye poczem usiadł i przypatrywał się lotom.

Tymczasem z Wiener Neustadt zbliżał się Garros, biorąc pierwszą nagrodę (8000 K) za szybkość lotu 100 km, przebył w przeciągu 40 m 35⁴/₅ sek. czyli o 9 m 65 sek. prędzej niż zeszłoroczny zwycięzca André Frey. Drugi ukazał się Bielovucic (3000 K), który odbył podróż w 45 m. 2 s. Illner 48·10, Hold 57·2 Illner otrzymał I. nagrodę Niższej Austryi za jazdę z pasażerem (8000 K); II. 3000 K otrzymał Hold. Audemars i Perreyon pozostali w drodze z powodu uszkodzenia motorów.

O g. 6 wystrzał z moździerza oznajmił zakończenie lotów. Nagle na horyzoncie we wschodniej stronie ukazuje się punkcik, za nim drugi, trzeci.. szósty. Punkciki rosną. Oto płynie flota powietrzna austryacka. Wszystkie jednego systemu: dwupłaszczyznowce strzałkowate Loknera.

Zbliżają się w wysokości 500 do 800 m jeden za drugim i okrążając pole przed trybuną cesarską rzucają setki bukiecików z biletami i napisem: „Pozdrowienie z powietrza od floty powietrznej Jego Cesarskiej Mości". W środku podpis lodnika, pasażera i nazwa aparatu.

Śliczny był widok tych jaskółek, płynących w powietrzu i opuszczających się powoli. Przy lądowaniu wydarzył się jednak mały wypadek, bo z powodu nierówności terenu p. Uzelar pułkownik komendant floty powietrznej, złamał prawe koło aparatu.

Około g. ½7 opuścił cesarz pole wzlotów. Meeting tegoroczny zakończył się i opustoszało pole w Aspern. Zwycięzcami i w tym roku byli Francuzi, którzy zdobyli lwią część nagród (72.000 K), (Austryacy łącznie 22.000 K).

Nikt absolutnie nie dorównał im w sprawności, pewności lotu, lekkości aparatów, nikt nie wznosił się z taką szaloną szybkością, jak Perreyon.

Opuszczając pole lotów nikt nie zapomni ani wywrotów Chevillarda, ani zawrotnej szybkości Garrosa, lub Perreyona, który ze swym ślicznym aparatem Blériota wznosił się z szaloną szybkością w górę. Nikt też nie zapomni pana Willy Kantza, Niemca z Prus, który tyle zawsze hałasu robił o nic rekordował zawsze a żadnej nagrody nie zdobył.

Tea.

Starcie na ostre.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 czerwca.)

Belgrad. (Tel. wł.) Walki między Bułgarami a Serbami trwały całą noc i dzień. — W akcyi **było regularne wojsko**. Dwie miejscowości na owczem Polu zajęli Bułgarzy, musieli ustąpić dopiero wtedy, gdy w akcyę weszła serbska artylerya. **Walka była bardzo krwawa.**

Belgrad. (Tel. wł.) Według oficyalnych doniesień, usiłował większy oddział wojska bułgarskiego, wykonując nocny atak, zająć serbskie pozycye, położone wzdłuż rzeki Zletowa.

Atak ponawiano dwa razy. Po pierwszym ataku Bułgarów o g. 2 w nocy nastąpił drugi przy użyciu jeszcze większej ilości **wojska regularnego**. Bułgarzy chcieli przeprawić się przez rzekę Zletowa, co im się wreszcie powiodło. Wojska serbskie, które znalazłszy się w niebezpieczeństwie, otrzymały ze wszystkich stron posiłki, wystąpiły w obronie swoich pozycyj. **Wywiązała się zacięta walka na całym froncie.** Gdy wystąpiła artylerya serbska, rozpoczęli Bułgarzy odwrót, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Serbia rusza ku granicy.

Belgrad. (Tel. wł.) Generalissimus Putnik udał się na Owcze Pole. **Serbska armia wyruszyła ku granicy bułgarskiej.**

Sprawy bałkańskie.

Nadzieja pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya polityczna przedstawia się dzisiaj znacznie spokojniej, tak, iż istnieje nadzieja, że spór bułgarsko serbski zostanie pokojowo załatwiony.

Niebezpieczeństwo wojny zniknęło na razie. Jako ważny fakt podnoszą, że posiedzenie skupczyny dzisiaj będzie tajne.

Obrady skupczyny.

Belgrad. (Tel. wł.) Na posiedzeniu skupczyny zjawili się dzisiaj wszyscy członkowie. Również loża dyplomatów była pełna. Posiedzenie **po odczytaniu wpływów ogłoszono za tajne.**

Bułgarya a Grecya.

Ateny. (Tel. wł.) Odpowiedź Grecyi na notę bułgarską odejdzie dzisiaj do Sofii.

W sprawie demobilizacyi.

Ateny. (Ag. tel. at.) Odpowiedź Grecyi w sprawie demobilizacyi będzie dzisiaj udzielona Porcie.

Rokowania w Petersburgu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bułgarski prezydent ministrów uda się do Petersburga, aby cesarzowi wręczyć obszerny memoryał w sprawie sytuacyi i poprzeć go osobistymi argumentami. **Bułgarya skłonna jest udzielić pewnych koncesyj Serbii w sferze macedońskiej** i prowadzić dalsze rokowania przy pomocy konferencyi premierów. Danew uda się jednak do Petersburga nie wcześniej, aż ze strony Rosyi i Serbii **otrzyma wiążące oświadczenia**. Jak się ułożą między sobą Serbia, Grecya i Czarnogóra, Bułgarya nie chce w to wchodzić.

Poincaré w Londynie.

Paryż. (T. B.) Dzienniki wyrażają nowe zadowolenie z powodu toastów londyńskich i oświadczają, że jasno są określone stosunki obu narodów i rządów, oraz charakter i cel „entente cordiale". Z zadośćuczynieniem podnoszą te ustępy obu toastów, w których mowa o angielsko francuskiem współdziałaniu na rzecz pokoju europejskiego. — „Entente cordiale" przeciw nikomu nie występuje i stały kontakt trójporozumienia i trójprzymierza zawsze służy pokojowi europejskiemu i jest nadzieja, że także w przyszłości tak będzie.

Londyn. (T. B.) Prezydent Poincaré wydał wczoraj wieczorem w ambasadzie francuskiej obiad na cześć króla angielskiego. Poincaré siedział między królem angielskim, a księciem Walii.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 26 czerwca.)

Znów ruski rozbój.

Lwów. (T. B.) Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Żółkwi: Dzisiaj o godzinie 11 na dziedzińcu gimnazyum na dyrektora Kazimierza Eljasza napadł wydalony przed dwoma miesiącami za agitacye moskalofilskie uczeń IV klasy Michał Michalczuk i kołem żelaznym uderzył go w głowę. Dwaj tercyanie przybiegli i ubezwładnili napastnika. Życiu dyr. Eljasza nie grozi niebezpieczeństwo.

Cesarz na wystawie adryatyckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zwiedził dziś Wystawę adryatycką i zabawił na niej półtorej godziny.

Z Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie panów załatwiono dziś traktat handlowy z Japonią, poczem Dr Exner złożył sprawozdanie o wydaniu ustawy elektrycznej. Zabiera głos minister robót publicznych Trnka.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby panów w obecności wszystkich ministrów. Załatwiono sprawozdanie komisyi gospodarczej o ustawie elektrycznej.

W sprawie debaty nad reformą prawa karnego są usiłowania, aby zaostrzyć postanowienia o szpiegostwie. Min. Hochenburger zgodził się na to i postawione zostaną odnośne wnioski w dyskusyi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg. (T. B.) Duma uchwaliła 145 głosami przeciw 45 w brzmieniu proponowanem przez komisyę Dumy projekt ustawy o samorządzie miejskim Królestwa Polskiego, który to projekt zmieniła Rada państwa a Duma te zmiany odrzuciła.

Wielka kradzież.

Paryż. (T. B.) Bawiącemu tu amerykańskiemu ambasadorowi w Petersburgu skradziono w hotelu kilka portfeli ze znaczną gotówką i listami kredytowemi na 60.000 franków.

Proces królobójcy.

Madryt. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw Allegremu, który swojego czasu dokonał zamachu na króla Alfonsa.

Katastrofa kolejowa.

Ottawa (Kanada). (T. B.) Cztery wagony pociągu „Canadian Pacific" wykoleiły się i wpadły do rzeki Ottawy, 14 osób zginęło.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·15 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełza, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·50 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełza, Sokala, Sambora, Stryja, Husiatyna, Zakopanego, Borysławia, Rawy ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·30 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·50 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 po poł., p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Petersburga, Warszawy, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·35 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświecimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·20 w nocy p. posp. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

5·30 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Żywca, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·45 po poł. p. osob. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

5·30 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Orłowa i Krynicy (od 15 V. do 30 IX.) z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·15 wieczór, p. posp. Nr. 3 ze Lwowa. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora przez Suchę. Połączenia: z Zawoczenego, Borysławia, Stryja, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·25 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora - Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor [illegible]. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35 pod zarządem [illegible]